

Wspomnienia

DANUTA BERLIŃSKA (1952-2016)

Doktor Danuta Berlińska była Wołynianką po mieczu, Kujawianką z urodzenia, ale przede wszystkim Opolanką, gdyż przez większość swego życia związana była ze Śląskiem Opolskim i rzetelną pracą na rzecz tego regionu i jego mieszkańców zapisała się na kartach jego historii. Była utalentowanym i wnikliwym naukowcem, wspierałym i wysoko cenionym przez studentów dydaktykiem, niestrudzonym społecznikiem, charyzmatycznym mówcą i niezwykle empatyczną osobą, gotową do niesienia pomocy każdemu potrzebującemu.

Zarówno w Polsce, jak i za granicą zyskała przede wszystkim opinię wybitnego socjologa narodu¹ i mniejszości narodowych. Tytułowano ją powszechnie „Pani Profesor”. Mówiono o Niej, że jest socjologiem, który o zróżnicowanym narodowo, etnicznie i kulturowo społeczeństwie Opolszczyzny wie wszystko. Dysponowała również dużą wiedzą w dziedzinie niemcoznawstwa, w tym głównie w zakresie stosunków polsko-niemieckich². Była także doskonałym znawcą historii Śląska, głównie Śląska Opolskiego³.

Studia socjologiczne na uniwersytecie w Poznaniu zakończyła pracą magisterską pt. „Znaczenie poznańskiego ośrodka socjologicznego w socjologii polskiej okresu międzywojennego” napisaną pod kierunkiem prof. Zygmunta Dulczewskiego. W 1980 r. została zatrudniona w Instytucie Śląskim w Opolu, gdzie pracowała do 2012 r. Od 2000 r. pracowała równolegle na stanowisku adiunkta w Instytucie Nauk Społecznych Uniwersytetu Opolskiego, a po jego podziale na trzy odrębne jednostki – od 2007 r. – w Instytucie Socjologii. Przez jedną kadencję (2006-2008) była rzecznikiem prasowym rektora Uniwersytetu Opolskiego, prof. dra hab. Stanisława S. Nicień. Po trzech latach przerwy (w 2015 r.) wróciła do pracy w Państwowym Instytucie Naukowym-Instytucie Śląskim, z którym związana była łącznie przez ponad trzydzieści lat.

Na początku lat 90. została powołana na stanowisko pełnomocnika Wojewody Opolskiego ds. mniejszości. Pojmowała i realizowała powierzone Jej zadanie jako misję mediatora starającego się zrozumieć oraz wyjaśniać zarówno stanowisko i racje władz, jak i mniejszości. Był to szczególnie trudny okres, kiedy wraz z transformacją społeczno-polityczną i równoległym

¹ Ważną publikację stanowi współautorska praca: P. Madajczyk, D. Berlińska, *Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć*, Warszawa – Opole 2008.

² Zob. np.: D. Berlińska, *Polsko-niemiecka współpraca regionalna 1990-1996*, „Zbliżenia. Polska – Niemcy. Pismo Uniwersytetu Wrocławskiego” 1997, nr 3 (18), s. 32-42; D. Berlińska, A. Trzecielińska-Polus, *Zjednoczenie a mniejszość niemiecka w Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 1, s. 37-49.

³ Zob. np.: D. Berlińska, *Schlesier deutscher Herkunft/Ślązacy pochodzenia niemieckiego*, w: „*Wach auf mein Herz und denke*”. *Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute* / *Przebudź się serce moje, i pomyśl*. *Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dziś*, Berlin – Opole 1995, s. 504-515; też, *Skutki wojny a stosunki międzygrupowe na Śląsku Opolskim*, w: *Dynamika stosunków międzygrupowych na Śląsku Opolskim: regionalna integracja czy izolacjonizmy*, K. Frysztacki (red.), Opole – Kraków 1996.

powstawaniem organizacji mniejszości niemieckiej wielu mieszkańców Śląska Opolskiego negowało możliwość uznania prawa ludności rodzimej do subiektywnej deklaracji narodowej innej niż polska. Berlińska widziała pilną potrzebę eliminowania negatywnych stereotypów i uprzedzeń narodowych oraz etnicznych, a także popularyzowania wkładu niemieckiej kultury i tradycji do dziedzictwa regionu opolskiego⁴. Włożyła wiele wysiłku, często narażając się na niezrozumienie i krzywdzące zarzuty, aby ten proces zmiany stosunku do ruchu mniejszości niemieckiej w regionie rozpocząć, odpowiednio ukierunkować i w efekcie doprowadzić do osiągnięcia wysokiego poziomu tolerancji oraz aprobaty dla istniejących odmienności kulturowych, a także do podjęcia współpracy ponad podziałami etnicznymi i narodowymi.

Mniejszościom, szczególnie mniejszości niemieckiej, poświęciła najwięcej miejsca w swoich badaniach i publikacjach. Jej najważniejsza praca *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*⁵ stała się podstawą przewodu doktorskiego otwartego i zakończzonego obroną w 1998 r. w Instytucie Zachodnim w Poznaniu.

Piętnowała przejawy dyskryminacji wobec członków mniejszości. Rozumiała ich poczucie odrębności i dążenie do realizacji własnych interesów grupowych. Pisała, że: „istotą demokratycznego systemu jest eksponowanie jednakowej godności wszystkich obywateli i w konsekwencji nadanie równych praw mniejszościom narodowym oraz uznanie ich odmiennej tożsamości”⁶. Eksponowała konieczność stworzenia odpowiednich gwarancji prawnych w postaci specjalnej ustawy o mniejszościach, aby przekonać mniejszości, że demokratyczne państwo polskie nie zamierza prowadzić wobec nich polityki asymilacyjnej czy dyskryminacyjnej. Wierzyła, że mniejszość niemiecka, ze względu na swoje powiązanie zarówno z kulturą polską, jak i niemiecką, pełnić będzie rolę pomostu między Polakami a Niemcami.

W atmosferze konfliktu, jaki wybuchł na Opolszczyźnie w związku z rekonstrukcją w wielu miejscowościach zamieszkałych przez mniejszość pomników upamiętniających poległych w obu wojnach niemieckich żołnierzy, starała się bronić racji Polaków i członków mniejszości. Wskazywała, że kompromisowe przezwyciężenie konfliktu będzie możliwe, jeśli zrezygnuje się z upamiętniania patriotyzmu, heroizmu i niesprawiedliwości, a wyekspozuje się smutek i zadumę nad bezsensem wojny i tragedią ofiar.

Broniła także prawa mniejszości do dwujęzyczności w urzędach, albowiem symbolizowało to – Jej zdaniem – rzeczywiste równouprawnienie, oraz do tablic z dwujęzycznymi nazwami miejscowości. Uważała, że tablice te stanowią zagwarantowane prawem identyfikatory tożsamości społeczności lokalnych – „symboliczne przejawy odrębności niemieckich Ślązaków”. Gdy zniszczono w 2006 r. pierwsze dwujęzyczne tablice ustawione w Radłowie radziła wójtowi, aby jak najszybciej naprawił je lub postawił nowe. Mówiła, że nie wolno dawać wandalom poczucia bezkarności i nie można dopuszczać, by były widoczne destruktywne skutki ich działania. Proponowała nawet stworzenie specjalnego funduszu z przeznaczeniem na remonty zamalowywanych tablic i sama deklarowała wpłatę na ten cel.

⁴ Por. np.: D. Berlińska, *Niemieckie dziedzictwo kulturowe jako element rekonstrukcji tożsamości mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim*, w: *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, pod red. Z. Mazura, Poznań 2000, s. 553-584.

⁵ D. Berlińska, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1998; też, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, w: *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989-1998*, pod red. D. Bingena i K. Malinowskiego, Poznań 2000, s. 445-461.

⁶ D. Berlińska, *Stosunki etniczne na Śląsku Opolskim*, „Śląsk Opolski. Społeczeństwo. Gospodarka. Kultura” 1998, nr spec. 29, s. 19.

Położenie mniejszości niemieckiej jest zróżnicowane w poszczególnych regionach Polski. Jestem przekonana, że silna pozycja mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie, w tym jej współdziałanie w sprawowaniu władzy i duża aktywność w sferze oświaty, kultury i gospodarki, to nie tylko efekt liczebności tej grupy, ale w znacznym stopniu jest to zasługa Danuty Berlińskiej, która od początku była jej adwokatem i udzielała zawsze, gdy było to niezbędne, życzliwego wsparcia.

W swych publikacjach ukazywała i tłumaczyła specyfikę kultury śląskiej i niemieckiej, pielęgnowany przez ludność rodzimą system wartości, normy zachowań, tradycje i zwyczaje. Dysponowała bogatym materiałem empirycznym w postaci wywiadów i ankiet zebranych podczas niezliczonych badań terenowych. Często cytowała wypowiedzi rozmówców, dokumentując słuszność swoich wywodów. Dobrze rozumiała więź i stosunek rodzimych mieszkańców Śląska Opolskiego do *Heimatu* – ojczyzny prywatnej – zamieszkiwanej miejscowości i jej najbliższych okolic, gdzie żyją „swojacy” podzielający ten sam system wartości⁷. Podkreślała w tym kontekście odmienną pojmowanie przez ludność rodzimą na Śląsku Opolskim kategorii „ojczyzna”, którą Polacy rozciągają na cały kraj.

Ideologizacją etniczności i niechęcią władz do koncepcji decentralizacji i przekazania większego zakresu kompetencji regionom uzasadniała brak uznawania Ślązaków za mniejszość etniczną⁸. Ślązacy, jak pisała, różnią się od Polaków ze względu na odrębne historyczne doświadczenia, swoistą strukturę społeczną i kulturę, a także wielojęzyczność, która jest spuścizną ich związków z państwem niemieckim i polskim. To właśnie historię, znajomość dwóch kultur oraz dwu- lub trójjęzyczność (język polski, gwara śląska i język niemiecki) postrzegała jako główne wyróżniki odrębności, a jednocześnie jako bogate wyposażenie kulturowe i wielki kapitał śląskiej ludności rodzimej. „Rola socjologii”, pisała „nie jest dostarczanie broni politykom, aby ograniczać autonomię jednostek i ich prawo do określania własnej tożsamości grupowej, a wyjaśnianie i budowanie zrozumienia dla aspiracji emancypacyjnych grup etnicznych”⁹. Myślę, że to zdanie można uznać za swoiste *credo* Jej pracy naukowej i działalności na rzecz mniejszości.

Prowadziła także badania wśród znanych Jej z przekazu rodzinnego przesiedleńców z Kresów Wschodnich, którzy „wykorzeni, z rozbitymi więziami rodzinnymi i sąsiedzkimi, zdeorientowani i niepewni”, znaleźli się po wojnie w całkowicie odmiennym, obcym środowisku Śląska Opolskiego. Potrafiła wczuć się w ich sytuację:

„Wszystko było tu bowiem inne” – pisała – „krajobraz, klimat, jakość gleby, zabudowania gospodarcze, wyposażenie mieszkań, nagrobki na cmentarzu, kapliczki czy wystrój kościoła. [...] wcześniejsze warunki życia przesiedleńców, dobytek, który ze sobą przywieźli, a także sposób ubierania się – słowem ich wyposażenie kulturowe – kontrastowało znacznie z poziomem cywilizacyjnym, jaki zastali na Śląsku Opolskim”.

⁷ D. Berlińska, *Tożsamość i identyfikacje narodowe Ślązaków po 1989 r.*, „Śląsk Opolski. Środowisko. Społeczeństwo. Gospodarka. Kultura” 2004, nr 1 (50), s. 9-24; też, *Między Polską a Niemcami. Dynamika identyfikacji narodowych Ślązaków*, w: *Inni swoi: studia z problematyki etnicznej*, pod red. D. Berlińskiej i K. Fryszackiego, Opole 1999; też, *Die sozialen Strukturen in Oberschlesien*, w: *Oberschlesien als Brücke zwischen Polen und Deutschen*, Mülheim 1990, s. 106-127.

⁸ D. Berlińska, *Dlaczego Ślązacy są nieuznaną mniejszością etniczną/narodową w Polsce?*, w: *X Seminarium Śląskie. Kamień Śląski 2005. Między Polską a Niemcami. Śląsk – pogranicze czy region pomostu? Wczoraj – dziś – jutro. XI Seminarium Śląskie. Kamień Śląski 2006. Polska – Śląsk – Niemcy. Współpraca Polaków i Niemców wobec nowych wyzwań*, Gliwice – Opole 2007, s. 29 i 39.

⁹ Tamże, s. 39.

Zwracała uwagę na ogromną, beznadziejną nostalgię Kresowiaków za utraconą ziemią rodzinną¹⁰.

Porównując w latach 90. XX w. losy najstarszego pokolenia Ślązaków i przesiedleńców z Kresów Wschodnich, między którymi stwierdzała istnienie w okresie powojennym otwartego antagonizmu, tłumaczyła, że obie grupy charakteryzuje przede wszystkim głębokie poczucie krzywdy. Wśród średniego pokolenia – urodzonego już po wojnie – podkreślała osłabienie hermetyczności podziałów międzygrupowych i chęć przewycięzania uprzedzeń. Natomiast u przedstawicieli trzeciego pokolenia zauważała znaczne zmniejszenie dystansu i osłabienie różnic kulturowych, co jednak – Jej zdaniem – nie oznaczało jeszcze pełnego zaniku poczucia odrębności grupowej.

Doktor Berlińska badała także problemy mniejszości romskiej. Optowała za budową w Opolu centrum kultury romskiej – Domu Edukacji i Kultury Romów Nadzieja. Ubolewała nad tym, że w szkołach nie uczy się o Romach, w konsekwencji czego Polacy nie mają zrozumienia dla ich kultury. Poruszał Ją problem biedy i wykluczenia różnych grup społecznych i każdej pojedynczej osoby. Interweniowała u władz, prosiła o pomoc parlamentarzystów (szczególnie często adresatką tych próśb była senator prof. Dorota Simonides) w wielu trudnych losowych sprawach ludzi, których spotkała na swej drodze.

Zajmowała się również jednym z najtrudniejszych problemów Śląska Opolskiego – emigracją. Zabierała głos zarówno w kwestii wyjazdów do Niemiec *Aussiedlerów* i *Spätaussiedlerów* (sprzeciwiała się sprowadzaniu przyczyn ich exodusu wyłącznie do motywów ekonomicznych), jak i migracji zarobkowych po 1990 r. do krajów Europy Zachodniej. Pisała w tym kontekście, z jednej strony, o migracjach jako o szansie na poprawę położenia materialnego migrantów i ich rodzin, a z drugiej, ubolewała nad tym, że wyjazdy te są powszechnie akceptowane, jako coś normalnego, bo głęboko zakorzenionego w tradycji regionu. Dostrzegała nawet ukształtowanie się na Opolszczyźnie pewnej presji kulturowej zmuszającej młode bezrobotne osoby do wyjazdów.

Pisząc o migrantach opuszczających strony rodzinne na stałe, podkreślała, że najczęściej nie zrywają oni więzi emocjonalnej z krajem, przede wszystkim – z regionem pochodzenia. Choć żyją w odmiennych warunkach, to zachowują wiele elementów kulturowych (np. język czy tradycje obchodów świąt), pomagają w sytuacji zagrożeń i katastrof, jak choćby w czasie powodzi w 1997 r., a nierzadko lokują w stronach rodzinnych inwestycje.

Interesowały Ją też w tym kontekście problemy pogranicza – geograficznego pogranicza polsko-czeskiego, ale i tego wewnętrznego – socjokulturowego, jakim jest Śląsk Opolski. W kwestii granic pisała o ich postrzeganiu nadal głównie jako barier, a w mniejszym stopniu (nawet po wejściu do strefy Schengen) – jako pomostów. Podkreślała peryferyjność obszarów przygranicznych, brak środków na ich rozwój i toczący się tam proces depopulacji. Zwracała również uwagę na to, że mieszkańcy przygraniczy po wejściu Polski do UE i strefy Schengen zaczynają pojmować bliską zagranicę także coraz częściej jako obszar swych szans życiowych (np. poszukując tam zatrudnienia, robiąc zakupy, nabywając tańsze domy czy korzystając z ofert turystycznych)¹¹.

¹⁰ D. Berlińska, *Narodowo-etniczne stosunki międzygrupowe na Śląsku Opolskim: ciągłość i zmiana, w: Polacy, Ślązacy, Niemcy. Studia nad stosunkami społeczno-kulturowymi na Śląsku Opolskim*, pod red. K. Frysztackiego, Kraków 1998, s. 33-74.

¹¹ D. Berlińska, *Ku transgranicznej wspólnocie polsko-czeskiej w świetle badań i praktyki*, w: *Tożsamość lokalna, regionalna, transgraniczna na polsko-czeskim pograniczu/ Lokální, regionální a transhraniční identita v polsko-českém pohraničí*, red. D. Berlińska, M. Korzeniowski, Opole 2007, s. 341-371.

Żadne wybory od czasów przełomu, zarówno do organów władzy szczebla ogólnopolskiego (parlamentarne i prezydenckie), jak i samorządowe, nie odbyły się bez analiz doktor Danuty Berlińskiej. Sporządzała zarówno prognozy przed wyborami, jak i tuż po zamknięciu lokali wyborczych, a następnie po ogłoszeniu oficjalnych wyników. Opolanie słuchali Jej komentarzy i opinii¹².

Była bardzo aktywnym uczestnikiem obrony województwa opolskiego, kiedy w 1998 r. tworzono w Warszawie projekty delimitacji nowych województw i planowano włączenie Opolszczyzny do województwa śląskiego. Podkreślała wówczas, że nie można nie uwzględniać społecznych właściwości regionu – więzi regionalnej, poczucia wspólnoty mieszkańców i ich odmienności kulturowej. Pisała i mówiła, że trzeba uszanować zarówno uwarunkowaną przez historię tożsamość regionalną, jak i tożsamość prospektywną. Była wówczas inicjatorką i organizatorką „Łańcucha Nadziei”, w którym tysiące mieszkańców regionu chwyciło się za ręce na liczącym ponad 90 km odcinku trasy biegnącej przez całe województwo. W kontekście zwieńczonej zwycięstwem walki o dalsze istnienie województwa opolskiego pisała z dumą o wspólnym dążeniu całej społeczności regionalnej do utrzymania województwa ponad podziałami narodowościowymi i politycznymi. Nazwała wówczas ten fenomen „opolskim cudem zbratania”.

Uczestniczyła w wielu projektach badawczych Instytutu Zachodniego, Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej, Instytutu Studiów Politycznych PAN, Uniwersytetu w Osace i wielu innych instytucji naukowych polskich i zagranicznych. Była najczęściej występującym w mediach pracownikiem naukowym Opolszczyzny.

Zawsze uśmiechnięta i pogodna, serdeczna, pełna optymizmu i zapału była dla nas – pracowników Instytutu Śląskiego i Uniwersytetu Opolskiego – wspaniałą koleżanką, wspierającą i doradzającą, po prostu Danką. Miała wspaniałą cechę – potrafiła słuchać. Tak trudno jest pisać o Niej, używając czasu przeszłego!

Jej odejście stanowi ogromną stratę dla nauki, środowiska opolskich naukowców, ale przede wszystkim dla regionu Śląska Opolskiego. Zabierała bowiem głos zawsze, gdy pojawiały się sprawy kontrowersyjne, wymagające trudnych, bezprecedensowych rozwiązań. Nie znosiła hipokryzji. Piętnowała wszelkie przejawy niesprawiedliwości. Miała ogromną siłę przebiccia i przekonywania do swoich racji, a głowę zawsze pełną nowych pomysłów. Była krytyczna wobec tego, co – Jej zdaniem – na krytykę zasługiwało, a swoje sądy zawsze merytorycznie argumentowała. Jej opinie i diagnozy były nierzadko sprzeczne z poglądami władz, jak choćby w budzącej obecnie wiele sporów sprawie powiększenia Opola o przylegające do miasta sołectwa. Mówiła o tym jeszcze wiosną 2016 r. w mediach, wbrew oczekiwaniom władz miasta, które zleciły jej przeprowadzenie odpowiednich badań w sąsiadujących z Opolem wsiach, iż nie wyobraża sobie możliwości podjęcia decyzji „przez ratusz” bez uwzględnienia negatywnych opinii zainteresowanych mieszkańców. Gdyby żyła i pracowała, z pewnością wypowiedziałaby głośno swoje zdanie na ten temat i stałaby się mediatorem między skłóconymi stronami.

Wszyscy wiedzieliśmy o Jej ciężkiej chorobie lecz głęboko wierzyliśmy, że uda Jej się ją przezwyciężyć. Przecież nikt tak jak Ona nie potrafił walczyć. Choroba okazała się być jednak silniejsza. Danuta Berlińska zmarła 24 listopada 2016 r. W pogrzebie, który odbył się 2 grudnia 2016 r., wzięły udział setki Opolan. W Jej ostatniej drodze towarzyszyli Jej najbliższym naukowcy, politycy, liczni studenci, rzesze przyjaciół, wszyscy, którzy Ją znali, cenili i do-

¹² Zob. np.: D. Berlińska, *Wybory samorządowe w województwie opolskim*, „Śląsk Opolski. Społeczeństwo. Gospodarka. Kultura” 1998, nr 4 (33), s. 41-45.

świadczyli Jej pomocy. Przemawiając nad Jej grobem, były rektor Uniwersytetu Opolskiego prof. Stanisław S. Nicieja stwierdził, że „nauka była najwyższą wartością i sensem Jej życia”. Nawiązał także do tego, że Danka nie zwracała często uwagi na czas i umówione spotkania, pochłonięta zawsze bez reszty rozmową ze spotkaną osobą lub załatwianiem powierzonych Jej spraw. I mimo iż często zdarzało Jej się spóźniać, niestety nie spóźniła się na spotkanie ze śmiercią, a wręcz przyszła na nie za wcześnie.

Aleksandra Trzecińska-Polus

HANS-ADOLF JACOBSEN (1925-2016)

Profesora Hansa-Adolfa Jacobsena poznałem w połowie lat 80. poprzedniego wieku, podczas pobytu stypendialnego na Uniwersytecie w Bonn. Ze względu na swoje zaangażowanie w niemiecko-polski proces porozumienia ponad politycznymi podziałami był już wtedy człowiekiem-legendą. Wspierał przede wszystkim współpracę polskich i niemieckich uczelni, którą w 1970 r. zapoczątkował porozumieniem o partnerstwie Uniwersytetu Warszawskiego z Reńskim Uniwersytetem im. Fryderyka Wilhelma w Bonn. To, co dzisiaj wydaje się oczywistością, w latach 70. było pionierskim krokiem w stosunkach naukowych między PRL a RFN. Wprawdzie Układ z 7 grudnia 1970 r. o normalizacji stosunków wzajemnych między Warszawą a Bonn otwierał drogę do polsko-zachodniemieckiego zbliżenia politycznego, ale trzeba go było jeszcze wypełnić treścią w celu rozpoczęcia procesu przezwyciężania wzajemnej wrogości, utartych stereotypów, głębokich uprzedzeń i generalnej wzajemnej niechęci narosłej w świetle tragicznej historii obydwu narodów.

Prof. H.-A. Jacobsen należał niewątpliwie do grupy pionierów tego procesu. Jeden z jego uczniów – prof. Dieter Bingen, od zawsze aktywny w procesie porozumienia i pojednania między Polskimi i Niemcami, dyrektor wielce zasłużonej na tym polu placówki *Deutsches Polen Institut* w Darmstadt, celnie to sformułował mówiąc, że prof. H.-A. Jacobsen „wniósł fundamentalny wkład w budowanie dialogu między polskimi i niemieckimi naukowcami, instytucjami w dziedzinie polityki i historii współczesnej oraz w zbliżenie młodego pokolenia niemieckich naukowców w duchu porozumienia z tzw. Wschodem”. Nie było to stwierdzenie grzecznościowe. Nie ma w Polsce chyba Niemcoznawcy średniego i starszego pokolenia, który nie spotkałby się z prof. Jacobsenem i nie doświadczył jego pomocy i wsparcia. Przejawiało się to nie tylko w wolnym dostępie do zbiorów biblioteki i dialogu z naukowcami Instytutu Politologii w Bonn, którego był przez wiele lat dyrektorem, lecz także m.in. we wsparciu merytorycznym przy ubieganiu się o stypendia niemieckich fundacji, otwieraniu „drzwi” do rozmów z niemieckimi politykami, ułatwianiu dostępu do archiwum państwowego w Koblencku, a także w otwartości na kontakty osobiste, które często podejmowane były w rodzinnej atmosferze jego domu w Bonn.

W życiu oraz aktywności naukowej i politycznej (był członkiem *FDP*) prof. H.-A. Jacobsena, niewątpliwie wielkiej osobowości niemieckiej politologii i historii współczesnej, zainteresowanie „Wschodem” nie było przypadkiem lecz świadomym wyborem aktywności, w tym przypadku śmiem twierdzić, że zdeterminowanej jego szczególnym życiorysem. Urodził się w Berlinie w 1925 r. w rodzinie, według ówczesnej formuły stratyfikacji społecznej, drobno-